

dr Danuta Adamska-Rutkowska  
Danuta Dudzik



# Kwantowa rzeczywistość

Naukowe wyjaśnienie  
zjawisk nadprzyrodzonych



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

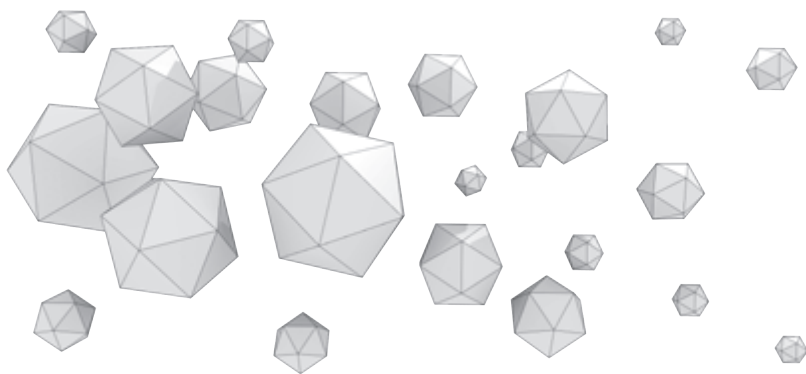
# Kwantowa rzeczywistość



dr Danuta Adamska-Rutkowska  
Danuta Dudzik

# Kwantowa rzeczywistość

Naukowe wyjaśnienie  
zjawisk nadprzyrodzonych



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

Redakcja: Irena Kloskowska  
Skład komputerowy: Piotr Pisiak  
Projekt okładki: Piotr Pisiak  
Zdjęcia na okładce: © yurkoman30 – Fotolia.com  
Korekta: Agnieszka Ciulkin

Wydanie I  
Białystok 2015  
ISBN 978-83-7377-693-7

Copyright © Danuta Dudzik i Danuta Adamska-Rutkowska 2014

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2014.  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.  
[www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii](http://www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii)



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

Człowiek powinien poszukiwać tego, co jest, a nie tego, co jego zdaniem powinno być.

Albert Einstein

Świadomość jest elementem wszechświata, zatem każda teoria fizyczna, która jej nie uwzględnia, z fundamentalnych powodów nie może być uznawana za prawdziwy opis świata.

Roger Penrose



# SPIS TREŚCI

<b>Jak doszło do napisania tej książki? .....</b>	<b>11</b>
<b>Zagadkowa bilokacja .....</b>	<b>27</b>
Rzeczywistość i jej odbicie w lustrze .....	27
Bywałam w dwóch miejscach równocześnie.....	29
Pierwsza przygoda z bilokacją.....	30
Zagadkowe spodenki .....	32
Dziwny powrót z prywatki.....	34
Co to było? .....	38
Spojrzenie na fenomen bilokacji z punktu widzenia nowej fizyki .....	40
Poznajemy naturę rzeczywistości .....	40
Pierwsze badania zjawiska bilokacji i ich konfrontacja z ustaleniami nowej nauki.....	52
Próbujemy poznać strukturę wszechświata.....	60
Świadomość wyewoluowała w rzeczywistości niejawnej.....	72
Wyprzedzające koncepcje badań rzeczywistości niejawnej....	75
Próba oceny relacjonowanych przypadków .....	88
<b>Przeskoki w czasie .....</b>	<b>99</b>
Względność pojęcia czasu .....	99
Rzeczywistość wielowymiarowa.....	107
Miałam kontakt z ludźmi i przedmiotami z innego czasu .....	114
Podróż autokarem z przyszłości .....	114
Spotkania z tajemniczą nieznajomą.....	115
Wirtualny zakład fryzjerski.....	122



Zamieszanie w rodzinnej miejscowości .....	124
Niechciana pomoc z przyszłości .....	128
Migawkowe spojrzenia w przyszłość .....	131
Wnioski nasuwające się po spotkaniach z nieznaną.....	135
Czy to przytrafia się nie tylko mnie? .....	141
Przyjrzyjmy się bliżej czasowym anomaliom .....	145
Zaburzenia czasowe w badaniach niekonwencjonalnych i ich związek z nową fizyką .....	154
Badania wstecznych oddziaływań świadomości .....	158
<b>Alternatywne rzeczywistości .....</b>	<b>169</b>
Wkraczałam w rzeczywistości równoległe .....	171
Poczta, której nie było .....	171
Byłam na swoim pogrzebie .....	174
Czy moje życie mogło potoczyć się inaczej? .....	179
Próbowałam to zrozumieć .....	183
Mechanizmy naszego postrzegania .....	186
W jaki sposób mózg tworzy obraz świata wokół nas? .....	188
Pamięć, jej lokalizacja i inne ustalenia nowej nauki .....	195
Świadomość ukazuje nam swoje naturalne środowisko .....	202
Zestawienie wiedzy zdobywanej różnymi drogami.....	226
<b>Interakcje wielopoziomowej rzeczywistości .....</b>	<b>235</b>
Związek zjawisk anomalnych z funkcjonowaniem mózgu .....	241
Techniki wspomagające zjawiska anomalne .....	243
Moje doznania zaskakiwały również inne osoby .....	247
Przeszłam pod wodą, nic o tym nie wiedząc .....	247
Nakładające się na siebie fragmenty zdarzeń.....	249
Kaseta z przyszłości i schody po niewłaściwej stronie .....	251
Zimna rozżarzona blacha i wypadek, którego nie było .....	253
Zestawienie wizji z rzeczywistością.....	258
Świadomość kreuje otaczający nas świat .....	261

<b>Spotkania z tymi, którzy odeszli.....</b>	<b>275</b>
Potrafiłam widzieć osoby zmarłe i rozmawiać z nimi .....	281
Przepowiednia nieznaney Cyganki.....	281
Zaskakująca wizja w pociągu.....	284
Spotkałam zmarłego przyjaciela.....	285
Dziwne spotkanie na przystanku autobusowym.....	288
Wizyta u fryzjera .....	293
Spotkanie na cmentarzu z informacją w tle .....	295
Ostatnie spotkanie z żołnierzem.....	295
Przyjaciel wraca raz jeszcze .....	296
Wizyta pana z łysinką.....	297
Próbowałam to wszystko jakoś poukładać .....	301
Czy świadomość może przetrwać śmierć ciała? .....	306
Wyszukiwanie istotnych przekazów .....	318
<b>Podsumowanie .....</b>	<b>349</b>
Cel i sens życia.....	360
System wartości .....	365
Wnioski końcowe .....	375
<b>Bibliografia.....</b>	<b>381</b>



## Jak doszło do napisania tej książki?

*Kiedy zostaje zakłócony przewidywalny tok codziennego życia, uświadamiamy sobie, że jesteśmy jak rozbitkowie ze statku. Próbujemy na otwartym oceanie utrzymać równowagę na lichej desce, nie pamiętając, skąd przybyliśmy i nie wiedząc, dokąd dryfujemy.*

Albert Einstein

Czyż nie jest tak, że aby poznać tę inną, niejawną stronę naszego życia, sami choć na chwilę musimy stać się *inni*, aby w tę obcą nam rzeczywistość wkroczyć? Ja sama nie włąmywałam się tam, ale bywałam wrzucana w nią nieoczekiwanie. Z trudem przebijałam się potem przez sztywną zaporę pomiędzy tym, co wcześniej uznawałam za realne i oczywiste, a tym, co było dla mnie zaskakujące i niepojęte. Czułam lęk, gdyż nie wiedziałam, jak mam rozumieć to, co mnie spotyka. Przeżywałam wtedy wielkie rozterki, poszukiwałam sensu takich doświadczeń i rozpaczliwie pragnęłam dowiedzieć się, dlaczego tego doznaję i dokąd zmierzam. Obawiałam się utraty zmysłów, nie przypuszczałam bowiem, że przekraczanie granicy między tym, co uznajemy za realne, a tym, co jest dla nas nierealne, może być aż tak naturalne i realistyczne. Może też zachodzić w każdym momencie. Początkowo nic o tych zjawiskach nie wiedziałam, a i potem docierały do mnie jedynie skąpe informacje na temat badań dotyczących zagadek i tajemnic świata, z którymi się bezpośrednio zetknęłam.

Od dzieciństwa brałam udział w fenomenach, które robiły na mnie wrażenie magicznych. Były to zdarzenia:

- bilokacji w różnych miejscach w tym samym czasie,
- pojawiania się w innym czasie i w nieznanym mi zupełnie okolicznościach, a potem nagłej ucieczki (znikania) stamtąd,
- rozmów prowadzonych ze sobą, przy czym znajdowałam się równocześnie w dwóch różnych postaciach różniących się wiekiem,
- spotkań i rozmów z ludźmi żyjącymi już poza naszą czasoprzestrzenną rzeczywistością.

Początkowo próbowałam odrzucać te doznania, spychać je w niepamięć. Nie chciałam przyznać nawet sama przed sobą, że stały się moim udziałem.

Wiele lat temu ogromnie też wystraszyło mnie zdarzenie, gdy coś nagle mną zawładnęło i nakazało mi pisać. Pisałam bardzo szybko w stanie jakiegoś transu. Nie myślałam wtedy o niczym, moje myśli były nieobecne. Ręka pisała automatycznie, bez udziału mojej woli i świadomości, o czym piszę. Gdy zorientowałam się, co napisałam, przeraziłam się. Przeczytałam o śmierci bliskiego mi przyjaciela, a także o tym, że wyjdę za mąż za kogoś innego, niż się spodziewałam. Tekst był pełen tragicznych wręcz zdarzeń. Nie chciałam takiego przebiegu mojego życia, zeszyt cisnęłam w kąt i starałam się o tym zapomnieć.

Z czasem, gdy tych niepożądanych wydarzeń wciąż przybywało, oswoiłam się z nimi na tyle, że postanowiłam przełamać lęk. Zaczęłam się nad nimi zastanawiać, próbowałam te przeżycia i doświadczenia jakoś poukładać, zrozumieć, dociekałam, jakie mogą mieć one dla mnie znaczenie. Czasami jakaś wewnętrzna potrzeba wymuszała

na mnie wejście we własne życie, spojrzenie na nie i na siebie z dystansu. Objawiało się to nawet w moich snach, przekazując mi w sposób symboliczny coś, co można byłoby uznać za zadania do wykonania. W sennej wizji ujrzałam za oknem swojego mieszkania olbrzymi niezemski obiekt. Jakiś mężczyzna w obcisłym skafandrze usiadł na moim łóżku, biorąc mnie za rękę. Usiadłam przy nim, a on tłumaczył mi coś z zaangażowaniem i przejęciem, oferując mi swoje wsparcie. Nie zapamiętałam tych słów, ale niemal natychmiast znalazłam się w moich rodzinnych stronach, w jakichś zamierzonych czasach. Potem czasy i widziane tam obiekty zaczęły mieszać się ze sobą. Zobaczyłam skromną chatę z *mądrą babą* i czarnym kotem, ale gdy kobieta wyszła z niej na podwórko, pokazała mi w zaroślach stary rower z kołami zaplątanymi w sitowiu. Powiedziała mi, że mogę spotkać się ze zmarłą mamą, jeśli rozplączę to swoimi rękami (sen miałam niedługo po śmierci mamy w 1990 r.).

Od tamtej pory zaczęłam szukać rozwiązań tego, co wcześniej było tak poplątane w moim życiu i dla mnie nieodgadnione. Sporządziłam wtedy szereg zapisów, kompletując wcześniejsze notatki i wygrzebując różne wydarzenia z pamięci. Zdałam sobie wówczas sprawę, że nasze istnienie to nie tylko nasze ciało i duch, gdyż musi być w nim coś jeszcze, co jest spakowane w czymś o wiele większym i bardziej złożonym, na co dzień dla nas niedostrzegalnym. Doszłam do wniosku, że nasza rzeczywistość musi być znacznie bogatsza, a my mamy możliwość poznawania innych jej sfer, z których istnienia wcześniej nie zdawaliśmy sobie sprawy. Gdy wracałam do swoich doświadczeń ponownie, mogłam niekiedy wydobyć coś nowego z tych historii, coś, od czego wcześniej uciekałam lub co przeoczyłam.

Doszłam w końcu do wniosku, że te dziwne doznania nie przydarzały mi się przypadkowo, musiały mieć jakiś sens, którego w pierwszej chwili nie potrafiłam pojąć. Niektórych z nich nie byłam w stanie początkowo rozszyfrować, ponieważ rozpatrywałam je w oderwaniu od innych, zwyczajnych zdarzeń, które też były dla mnie ważne. Bez wyjaśnienia sobie powiązań między różnymi faktami, bez analizy przyczyn i następstw intrygujących mnie wypadków, bez późniejszego potwierdzenia informacji, których nie mogłabym wcześniej znać, gdyby nie owe dziwne doświadczenia (mogłam je weryfikować w późniejszych latach mojego życia), niczego nie byłabym w stanie ani sobie wyjaśnić, ani zaakceptować jako realnych wydarzeń. Nastąpił jednak taki czas, kiedy przystanąłam, zatrzymałam się w biegu codziennego życia i jego spraw, próbując ogarnąć to, co wcześniej było dla mnie niepojęte. Szybko odkryłam, że zdarzenia zachodzące w naszej rzeczywistości i te wykraczające poza nią miały ze sobą wiele wspólnego. Co więcej, nierozzerwalnie się ze sobą łączyły.

Pojawiały się w moim umyśle coraz to nowe pytania, nie dawały mi spokoju, więc zaczęłam poszukiwać na nie odpowiedzi. Zakwestionowałam swoje wcześniejsze przekonania i tym samym otworzyłam się na zupełnie nową dla mnie wiedzę. Przez wiele lat stopniowo odnajdywałam różne strzępy informacji, które mogły mi coś wyjaśnić. Próbowałam wybrać te, które uważałam za najistotniejsze. Odkrywałam, że w moje ręce wpadały oderwane fragmenty, które powinnam złożyć razem w jedną całość niczym rozsypane kawałki puzzli.

Kiedy rozpoczęłam tę pracę, tak naprawdę nie wierzyłam w to, że kiedykolwiek uda mi się tego dokonać. Już natykając się na pierwsze trudności, zdałam sobie sprawę z tego, że nie mogę liczyć na niczyje wsparcie. Nadeszły

trudne dla wszystkich czasy. Środowisko, z którego się wywodzę, pochłonięte było swoimi sprawami. Sama tematyka moich poszukiwań, tak bardzo odbiegająca od twardej rzeczywistości, z którą się zmierzaliśmy, była obca dla wielu bliskich mi ludzi, niemożliwa do zainteresowania się nią czy choćby zatrzymania uwagi. Minęło wiele lat, a ja czułam, że czegoś bardzo istotnego mi brakuje. Dla mnie ta sprawa wciąż była bardzo ważna. Z czasem konieczność jej wyjaśnienia stała się jakby sensem mojego życia.

W moich spotkaniach z tą inną rzeczywistością co jakiś czas przekazywano mi komunikat: *Napiszesz książkę*. Niejednokrotnie zaczynałam, jednak nadanie mojej pracy konkretnego kształtu zdawało się mnie przerastać. Opisałam wprawdzie moje niezwykle przygody w pamiętnikach, nigdy jednak te wspomnienia nie przybrały odpowiedniej formy. Odkładałam ciągle tę pracę i minęło wiele lat. Potem nastąpiła era Internetu i zaczęłam korzystać z tej formy łączności z innymi ludźmi. Podejmowałam dyskusje na forach poświęconych tej tematyce. Zorientowałam się, że bardzo mało osób rozumiało to, co pragnęłam przekazać. W ostatnich latach coś jednak zaczęło się zmieniać. Pojawiały się doniesienia o nowych odkryciach fizyków kwantowych, co zrobiło wielkie wrażenie na mnie i na innych. Prawie wszystko, czego udało mi się doświadczyć, co próbowałam wyrazić swoimi słowami, znajdowało w tej nauce odbicie.

Na tym jednak nie koniec. Któregoś dnia zupełnie niespodziewanie na forum pojawiła się osoba, której wypowiedzi wzbudziły moje zainteresowanie. Dyskusja jednak nie potoczyła się tak, jak oczekiwałam, ponieważ podawane przez nią informacje spotkały się z atakami bezpośrednio na nią i osoba ta wycofała się. Wysłałam wtedy wiadomość prywatną i zaczęliśmy korespondować. Dowiedziałam się dzięki niej,



że są dziedziny nauki, które takie przypadki jak mój badają i analizują. Moje niezwykle doznania przydarzały się i innym. Znalazłam potwierdzenie, że nie było to doświadczenie tak rzadkie, jak mi się początkowo wydawało. Zaskakujące spotkanie zrodziło wzajemne zrozumienie i przerodziło się w owocną współpracę. Nikt inny do tej pory tak doskonale i dokładnie nie rozumiał tego, co chciałam wcześniej przekazać. Nikt nie kończył moich myśli w taki sposób, w jaki sama chciałabym je przedstawić. Sen o rowerze zaplątanym w sitowiu skłonił mnie do prób rozwikłania dręczących mnie zagadek i dziś mogę uznać, że wypełniłam swoje zadanie. Nie są to tak zupełnie zwyczajne doświadczenia, przypadki osiągalne dla każdego i w dowolnej chwili, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że warto podzielić się nimi z innymi i przekazać, co dziś mamy wspólnie do powiedzenia.

Danuta Dudzik



Pewnego dnia znajomy wysłał do mnie e-mail, zachęcając do zajrzenia na forum poświęcone zagadnieniom z pogranicza nauki oraz różnym intrygującym zjawiskom. Podał link do dyskusji, która powinna mnie zainteresować. Na żadnych forach z zasady nie bywam, gdyż przekonałam się, że najczęściej jest to wyłącznie strata czasu. Zbyt często dyskusje ograniczają się do słownej młocki niezależnie od poruszanej tematyki. Teoretycznie powinna to być arena wymiany opinii, doświadczeń i zajmujących informacji, ale z reguły tak nie jest. Najczęściej dyskutujący powołują się na własne niezłomne przekonania, których zwykle nie potrafią poprzeć przekonującymi argumentami. Atakują wte-

widzenia w pewnym momencie znikalam z jednego miejsca i pojawialam sie w drugim, pamietajac jedynie wycinki rozgrywajacych sie w obu miejscach wypadkow. Dlaczego moje zywe ciało jakby rozdwarzalo sie i uczestniczylo w dwóch różnych ciągach wydarzeń, których nie bylam w stanie w calosci zapamiętać?

Wspominajac te dziwaczne wydarzenia, zastanawialam sie niejednokrotnie, jakie właściwie jest to nasze ciało. Jak to sie dzieje, że możemy sie rozdwoić albo widziec nie to, co powinniśmy zobaczyc? Czy nasze życie tylko wydaje sie nam tak autentyczne i prawdziwe? Moze bierzemy udzial w jakiejś grze podobnej do symulacji komputerowej i tylko odnosimy wrazenie, że to realny świat. Czy istnieje zatem jeszcze jakiś inny świat, który jest prawdziwie realny? A jeśli tak, to kto lub co decyduje w nim o tym, co sie w naszym ziemskim życiu wydarza? Czy moze to także zmieniać nasze postrzeganie? Czy zatem jesteśmy prawdziwie wolni, czy moze jesteśmy igraszką dla czegoś, czego nie rozumiemy?

Dlaczego bylam w pełni świadoma natychmiastowego przenoszenia sie i pokonywania odległości liczonych w kilometrach? Dlaczego można było mnie widziec równocześnie w dwóch odległych miejscach? Co tak naprawdę wpływa na to, co widzimy? A moze to my sami nieświadomie ingerujemy w czasoprzestrzenną rzeczywistość? Moze jesteśmy w stanie tworzyć podświadomym aktem mentalnym swoją kopię i przemieszczać ją w wybrane miejsce zgodnie z naszym silnym pragnieniem? Czy nauka jest w stanie odpowiedziec nam dziś przynajmniej na niektóre z tych pytań?

## Spojzenie na fenomen bilokacji z punktu widzenia nowej fizyki <sup>7</sup>

### Poznajemy naturę rzeczywistości

Ludzie od lat doświadczają dziwnych doznań, które można krótko opisać jako doświadczenia pozacielesne (*ang.* Out of Body Experiences – OBE). Na czym one polegają? Człowiek odnosi wtedy wrażenie, że opuszcza własne ciało i patrzy na nie z pozycji zewnętrznego obserwatora. Niekiedy podczas takiego doświadczenia świadomość natychmiast przemieszcza się nawet do bardzo odległych miejsc, na których się skoncentruje, i tam dokonuje obserwacji. Bywa, że człowiek staje się wtedy jedynie biernym uczestnikiem wydarzeń, które się rozgrywają, ponieważ ani nie jest tam widziany, ani nie jest w stanie w niego ingerować. Zdarza się również, że może być widziany i aktywnie bierze udział w toczących się tam wypadkach, a jeśli w tym samym czasie jest widziany także w miejscu, skąd wyruszył w tę dziwną podróż, fenomen taki nosi nazwę *bilokacji* – przebywania równocześnie w dwóch różnych miejscach.

Zjawisku bilokacji zawsze towarzyszy pojawienie się sobowótora. Najczęściej nazywa się go *fluidalem* lub *fantomem*, gdyż zwykle odbiera się go wizualnie jako zjawę. Zdarza się jednak, że sobowtór bywa mylony z żywym człowiekiem, ponieważ w wielu wypadkach można wejść z nim w kontakt słowny i taktylny (dotykowy). Fantom wygląda zwykle identycznie jak ciało osoby, która uległa bilokacji, wykazuje jednak autonomię psychiczną, a nawet intelektualną. Jest mniej lub więcej „zmaterializowany”, może wykonywać działania wymagające użycia siły, a niekiedy daje się

---

<sup>7</sup> Nowa fizyka – opis rzeczywistości obejmujący prawa fizyki klasycznej i kwantowej z uwzględnieniem mechanizmów działania świadomości.

fotografować. Spotykane w literaturze określenia sobowótora, takie jak *ciało astralne* lub *projekcja astralna*, znane są z okultystycznych i teozoficznych interpretacji tego zjawiska.

Pojawianie się zjaw osób żyjących opisywane było w licznych przekazach historycznych, sięgających nawet czasów starożytnych. Wzmiankę na ten temat znajdujemy m.in. w *Iliadzie* Homera, gdzie podczas oblężenia Troi ranny Eneasza dochodził do sił za murami grodu i jednocześnie *za sprawą Apolla* był obecny na polu bitwy pod miastem. Pierwszym naukowcem, który oszacował statystycznie przeżycia pozacielesne, był Amerykanin – dr Hornell N. Hart (1888–1967), profesor socjologii na Duke University w Durham w stanie New Jersey [1, 2]. Podobne studia prowadziło też wielu innych badaczy tego zjawiska, a liczba osób doświadczających stanu *eksterioryzacji* (wyjścia poza ciało) wahała się zwykle w granicach 20–34% osób ankietowanych.

Wyniki uzyskane przez dr. Harveya J. Irvina, australijskiego psychologa, wykazały z kolei, że nie można wyodrębnić spośród osób badanych żadnej grupy kulturowej, etnicznej czy religijnej, która byłaby szczególnie podatna na tego rodzaju doznania. Fenomenowi przebywania poza ciałem doświadcza się zwykle w stanach kryzysowych lub bliskich śmierci, mogą go jednak także zaznać osoby całkowicie zdrowe w wyniku osiągnięcia tzw. *odmiennego*<sup>8</sup> *stanu świadomości* (podczas medytacji, w stanie religijnej ekstazy, silnego wzburzenia emocjonalnego, po zażyciu substancji narkotycznych, a więc w wyniku stosowania różnego rodzaju technik stymulujących to zjawisko). Powtarzające

---

<sup>8</sup> Aktualnie częściej określa się ten stan jako *zintegrowany*, ponieważ integruje on ze sobą różne poziomy świadomości, udostępniając tym samym zasoby informacyjne zwykle niedostępne w stanie czuwania.

się doświadczenia tego rodzaju skłoniły wielu badaczy do rozważań autonomicznego statusu świadomości.

Najstarsze z wiarygodnych doniesień dotyczących wystąpienia zjawiska bilokacji pochodzi z XVII wieku, dając dość dokładny opis tego fenomenu. Doszło do tego zdarzenia w chwili kryzysu psychicznego ciężko chorej Mary Goffe, zamieszkałej w Rochester w hrabstwie Kent, ale przebywającej w tym czasie u ojca w West Malling. Mary Goffe zmarła w dniu 4 czerwca 1691 roku, ale dzień przed śmiercią zapragnęła zobaczyć dwoje swych dzieci, pozostawionych w domu pod opieką bony. Nie można było uczynić zadość jej życzeniu, ponieważ była zbyt słaba, by opuścić łóżko i odbyć podróż.

Pragnienie to okazało się tak silne, że między godziną pierwszą a drugą w nocy Mary Goffe wpadła w stan, który można byłoby określić jako rodzaj letargu. Pielęgniarka nie wyczuwała jej oddechu, nie była więc pewna, czy chora żyje nadal, czy zmarła. Nazajutrz rano po odzyskaniu świadomości pani Goffe oświadczyła, że była w domu i widziała dzieci. Tłumaczono jej, że przez całą noc nie opuściła łóżka, ale nie dała się przekonać. Sprawą zainteresowano się bliżej dopiero wtedy, gdy opiekunka dzieci zapewniła, że tej właśnie nocy, nieco przed godziną drugą, widziała, jak Mary Goffe wyszła z pokoju, w którym spało jej starsze dziecko, a potem przez kwadrans stała przy łóżku młodszego. Kobieta wówczas nie spała, uniosła się na łóżku i przyglądała się zjawie. Usłyszała przy tym wyraźnie, jak zegar na wieży wybił godzinę drugą. Gdy bona odezwała się, zjawa znikła [3].

Analogiczne zdarzenie miało miejsce, gdy Alfonso Maria de Liguori (biskup diecezji Sant'Agata de' Goti w pobliżu Neapolu) zasnął rankiem 21 września 1774 roku. Po dwóch dniach ocknął się i oświadczył, że właśnie wrócił

z Rzymu, gdzie był świadkiem zgonu papieża Klemensa XIV. Z początku uważano to za sen, ale cztery dni później nadeszła oficjalna wiadomość o śmierci papieża, a osoby obecne przy łożu umierającego zgodnie orzekły, że widziały i rozmawiały z biskupem de Liguori [4].

Autorką innego doniesienia jest baronowa Julia von Guldenstubbe. Jest to jedna z bardziej znanych relacji, opisana w licznych publikacjach. Córka baronowej przebywała w Instytucie Wychowawczym (zwanym też Pensjonatem Neuwelcke) w niewielkim mieście Wolmar, położonym niedaleko Rygi. W latach 1845–1846 jedną z wychowawczyń była Francuzka z Dijon, panna Emilia Sagee. Była ona osobą inteligentną i wykształconą, a osoby kierujące instytutem wyrażały zadowolenie z jej pracy, pilności i doświadczenia. Wkrótce zauważono, że niekiedy postać nauczycielki *rozdwaja się*, co wywołało wielką sensację.

Zczasami, gdy nauczycielka podniosła się z krzesła, postać sobowtóra pozostawała na nim w pozycji siedzącej. Innym razem, gdy panna Sagee leżała chora, a jedna z wychowanek czytała jej książkę, wychowawczynie znieruchomiała i zbladła. Na pytania przerażonej dziewczyny odpowiadała niezwykle słabym, gasnącym głosem. W chwilę potem pensjonarka dostrzegła zupełnie wyraźnie postać wychowawczynie przechadzającej się po pokoju. Fenomeny te powtarzały się przez cały czas pracy panny Sagee w instytucie, tzn. przez mniej więcej półtora roku. Zauważono przy tym, że im lepiej jej sobowtór był widzialny, tym bardziej nauczycielka stawała się odrętwiała i osłabiona. Gdy fantom znikał, jej siły wracały. Gdy liczba wychowanek zakładu zaczęła maleć, Emilia Sagee dostała wymówienie. Jak się później okazało, nie było to pierwsze zwolnienie z pracy w jej życiu [5].

Dokumentacja Sprawozdań Towarzystwa Badań Psychicznych (*ang.* Proceedings of the Society for Psychical Research) zawiera wiele opisów tego rodzaju zdarzeń. Nie brakuje ich również w czasach obecnych, w tym także w Polsce, o czym świadczą przytoczone na wstępie relacje. Na ich podstawie można z powodzeniem przyjąć, że kobieta opisująca swoje doznania doświadczała bilokacji, przy czym zjawisko to mogło mieć miejsce nawet wtedy, gdy sobie tego zupełnie nie uświadamiała (świadczą o tym dwa opisane zdarzenia). Jak to możliwe? Nie będzie łatwo wyjaśnić wszystkich nasuwających się wątpliwości, ale z pewnością warto podjąć takie próby. Jeśli przyczyny występowania jakiegokolwiek anomalnego fenomenu nie zostaną zrozumiane, będzie to niewątpliwie oznaczać, że nasza wiedza o rzeczywistości jest niekompletna. Postarajmy się zatem podsumować na wstępie to, co mogłoby nam przybliżyć wyjaśnienie tego niecodziennego zjawiska na podstawie posiadanej już wiedzy.

Czym właściwie jest bilokacja? Parapsychologia, a w ślad za nią psychotronika, uznaje, że jest to jeden z wariantów doznań pozacielesnych (zwanym też *egzosomatycznym*), czyli przejawów fenomenu tzw. *eksterioryzacji* (wyjścia poza ciało). Wszystkie te określenia opisują dokładnie to samo zjawisko. Zgodnie z definicją zaproponowaną przez dr Celię Green, dyrektorkę Instytutu Badań Psychofizycznych (*ang.* Institute of Psychophysical Research) w Oksfordzie, stan egzosomatyczny charakteryzuje się tym, że *przedmioty postrzegane przez człowieka podlegają takiej organizacji przestrzennej, że obserwator spogląda na nie z miejsca innego niż to, w którym znajduje się jego ciało materialne.*

Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że psychotronika (lub parapsychologia, bo terminy te bywają dziś stosowane zamiennie) uzyskała już w wielu krajach status

dyscypliny naukowej. Stało się tak, ponieważ dziedzina ta przedstawiła już wystarczająco dużo przekonujących dowodów oddziaływania pól mentalnych w środowisku materialnym. Korzystając z powyższej definicji *stanu egzozomatyicznego*, należy jednak zdawać sobie sprawę, że podana została ona wiele lat temu i zastosowane w niej pojęcie *ciała materialnego* użyte zostało zgodnie z terminologią fizyki klasycznej. Z punktu widzenia nowej nauki należałoby uznać je za nieprecyzyjne, gdyż wcześniej rozumiano to określenie jako *ciało substancjalne* (biologiczne).

Dziś inaczej definiujemy pojęcie materii, a wszystkie ciała (substancjalne i *duchowe*) biorące udział w zjawisku *eksterioryzacji* muszą być uznane za układy materialne. Jest sprawą oczywistą, że *materialność* różni się dziś w sposób istotny od tego, jak termin ten był kiedyś rozumiany. O materialności *ciała duchowego* świadczy przede wszystkim jego zdolność do przejawiania się w działaniu, a zatem i zasób energii, który to umożliwia. W tej sytuacji warto sobie z pewnością już na wstępie wyjaśnić dokładnie, czym właściwie jest materia zgodnie z obecną terminologią naukową. Można to wprawdzie ująć w jednym zdaniu, ale lepiej wyjaśnić za pomocą szeregu odkryć, które zmieniły naszą wiedzę o rzeczywistości, a zatem wpłynęły także na sposób jej opisu.

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że materia składa się z atomów i zajmuje określoną objętość w przestrzeni. Obiekty materialne przyjmują w przestrzeni ściśle określony kształt, można je nie tylko widzieć, ale i poczuć dotykem (cząstki niewidocznego powietrza poruszające się na skutek różnicy ciśnień lub przemieszczające się ładunki elektryczne także odczuwamy dotykem), mają one określoną masę, a niekiedy smak i zapach. Wszystkie obiekty rzeczywistości, które nie spełniają tych warunków, uznawaliśmy



niegdyś za niematerialne. Wiedza, którą stopniowo posiadaliśmy dzięki fizyce, zmieniała jednak naszą opinię na ten temat. Uzmysłowiła nam ona, że nie jest to prawda obiektywna, lecz wynik postrzegania przez nas otoczenia za pośrednictwem zmysłów wykształconych w toku ewolucji naszych ciał biologicznych. Był to po prostu użyteczny sposób na przystosowanie się do środowiska, w którym żyjemy.

Czym jest zatem materia? Jest tworzywem całej rzeczywistości. To się nie zmieniło. Masa stanowiła niegdyś fundamentalną właściwość materii, ale obecnie już nią nie jest. Aktualnie nie uznaje się jej nawet za właściwość konieczną do scharakteryzowania tego pojęcia. Słynne równanie Einsteina  $E=mc^2$  rozumie się obecnie wyłącznie jako ilość energii niezbędnej do wystąpienia w naszej czasoprzestrzennej rzeczywistości efektu masy [6], przy czym energia i masa nie są wzajemnie zamienne, ponieważ w żadnym wypadku nie występuje tu proces konwersji energii w masę (lub na odwrót). Masa jako taka właściwie nie istnieje i dlatego bardzo długo nie potrafiono wyjaśnić, skąd się bierze i czym tak naprawdę jest. Zgodnie z pierwszą zasadą dynamiki Newtona uznano ją za właściwość materialnego obiektu, która charakteryzuje jego tendencję do pozostawania w ruchu jednostajnym, gdy nie działają na niego żadne siły lub gdy działające nań siły się równoważą. Zgodnie natomiast z drugą zasadą dynamiki masa była współczynnikiem proporcjonalności w równaniu charakteryzującym przyspieszenie ruchu obiektu, gdy działała na niego niezrównoważona siła.

Szkocki fizyk, dr Peter W. Higgs (University of Edinburgh), pierwszy przypisał występowanie fenomenowi masy oporowi cząstek materialnych przed zmianą ich stanu w hipotetycznym polu (nazwanym później jego imieniem)

powstałym w wyniku Wielkiego Wybuchu [7, 8]. Konwencjonalna fizyka zaakceptowała tę koncepcję, ale nie zmieniło to zasadniczo powszechnego spojrzenia na rzeczywistość, ponieważ wspomniane wyżej równanie Einsteina długo utrzymywało wiele umysłów w przekonaniu, że masa i energia to równocenne formy bytu, a nawet nader często identyfikowano materię z energią, choć jak na razie są to w fizyce wyraźnie odrębne pojęcia. Energia jest funkcją stanu materii i definiuje jej zdolność do przejawiania się w działaniu.

Badania właściwości *pola punktu zerowego*<sup>9</sup> i jego związków z rzeczywistością czasoprzestrzenną doprowadziły do wniosku, że masa jest w gruncie rzeczy złudzeniem, bowiem jest wynikiem oporu, na jaki natrafia ruch cząstek elementarnych w polu punktu zerowego. Za poprawnością tej koncepcji przedstawionej przez trzech wybitnych fizyków: Ruedę, Haischa i Puthoffa<sup>10</sup>, przemawia przede wszystkim fakt, że druga zasada dynamiki opisana przez Newtona równaniem  $F=ma$ , która długo traktowana była przez fizyków wyłącznie jako niepodważalny aksjomat<sup>11</sup>, została wyprowadzona na drodze matematycznej w oparciu o elektrodynamikę kwantową jako efekt oddziaływania pola punktu zerowego na elementarne cząstki materialne [9].

<sup>9</sup> Pole punktu zerowego – pole oddziaływań kwantowych wiążących cały wszechświat (różne poziomy rzeczywistości) w jedną spójną całość. Na jego istnienie naprowadziły badaczy obliczenia przeprowadzone dla ciekłego wodoru, które wykazały, że jego atomy wykazują pewną energię w temperaturze zera bezwzględnego (0°K).

<sup>10</sup> Dr Alfonso Rueda (Department of Electrical Engineering, California State University, Long Beach), dr Bernard Haisch (Center for Extreme Ultraviolet Astrophysics Laboratory, University of California, Berkeley), dr Harold E. Puthoff (Institute for Advanced Studies, Austin, Teksas; Stanford Research Institute, Palo Alto, Kalifornia).

<sup>11</sup> Aksjomat – twierdzenie, które uznaje się za prawdziwe bez dowodu.

# Przeskoki w czasie



## Względność pojęcia czasu

Upływ czasu obserwujemy jako konsekwencję porządku wynikającego z następstwa zjawisk lub w oparciu o zmiany zachodzące na skutek przebiegu śledzonych procesów. Przywykliśmy do myśli, że czas jest zmienną niesymetryczną i biegnie z jednostajną szybkością wyłącznie w jednym kierunku. Ta jednostajność i jednokierunkowość upływu czasu stanowiły jedno z podstawowych, zasadniczych założeń fizyki klasycznej. Teoria względności Alberta Einsteina pierwsza podała te założenia w wątpliwość. Jednokierunkowy upływ czasu w naszej czasoprzestrzennej rzeczywistości jest wprowadzie zgodnie z nią nadal obserwowalny, jednak czas nie jest już wartością absolutną, lecz względną. Jest elastyczny i zależy od warunków prowadzenia obserwacji. Jest zmienną zależną, a nie niezależną, jak chciała fizyka klasyczna.

Tak więc w układach poruszających się względem siebie zachodzi zjawisko dylatacji czasu<sup>38</sup>, co uwidacznia się wyjątkowo wyraźnie przy prędkościach zbliżających się do prędkości światła. Im szybciej porusza się dany obiekt, tym wolniej płynie na nim czas. Przy prędkości obiektu równej prędkości światła czas na nim zatrzymuje się. Przy prędkościach nadświetlnych czas powinien biec wstecz, ale zgodnie z teorią względności nic nie może przemieszczać się w czasoprzestrzeni szybciej niż światło.

Elastyczność czasu daje się bez trudu zauważyć choćby na przykładzie prędkości przemieszczania się cząstek subatomowych powstałych w wyniku zderzenia promieniowania kosmicznego z cząsteczkami gazu i jonami w górnych warstwach atmosfery. Wyjątkową trwałością wśród nich wyróżniają się miony<sup>39</sup>, zatem większość z nich dociera do powierzchni naszej planety. Problem w tym, że w gruncie rzeczy są one bardzo nietrwałe (okres ich połowicznego rozpadu wynosi poniżej 2 mikrosekund), więc nawet zakładając ich przemieszczanie się z prędkością światła, nie byłyby w stanie przebyć w atmosferze jednego kilometra. Oznacza to, że dla mionów zmierzających w kierunku Ziemi czas płynie zdecydowanie wolniej. Testy, które zweryfikowały to zjawisko, przeprowadzone zostały już w roku 1940 przez dr. Brunona B. Rossiego i dr. Davida B. Halla (Chicago University) [1].

Obserwacja ta ma zarazem istotny związek z nadawaniem przez nas sensu pojęciu przestrzeni, bowiem jeśli przyjmiemy *naszą* miarę czasu dla cząstki o potężnym ładunku energetycznym, podróżującej z prędkością bliską

<sup>38</sup> Dylatacja czasu – różnica w pomiarze czasu dokonywanym równoległe w dwóch układach odniesienia, z których jeden przemieszcza się względem drugiego.

<sup>39</sup> Miony to nietrwałe cząstki elementarne pod względem właściwości podobne do elektronu, ale o znacznie większej masie. Wchodzą w skład tzw. wtórnego promieniowania kosmicznego.

prędkości światła, to świat gwałtownie się kurczy. W ten sposób stosowane przez nas pojęcia czasu i przestrzeni zaczynają stawać się bardzo nieprecyzyjne. Stają się jedynie wytworami umysłu człowieka, przydatnymi w jego codziennym bytowaniu.

Zgodnie z przewidywaniami teorii względności bieg czasu na naszej planecie zakłóca też ruch obrotowy Ziemi. Efekt ten zweryfikowali doświadczalnie dr Joseph C. Hafele (Washington University w Saint Louis) i dr Richard E. Keating (U.S. Naval Observatory, Waszyngton) w 1971 roku, wykorzystując w tym celu zegary atomowe umieszczone na pokładach regularnie kursujących samolotów pasażerskich, lecących zgodnie oraz przeciwnie do kierunku obrotu Ziemi [2].

Ogólna teoria względności opisuje grawitację jako odkształcenie geometrii czasoprzestrzeni. Z tego punktu widzenia bieg czasu zależy także od wpływów pól grawitacyjnych, a im silniejszy jest wpływ pola grawitacyjnego, tym czas płynie wolniej. Oznacza to, że według konwencjonalnej fizyki bieg czasu zależy także od masy obiektu, w pobliżu którego go mierzymy, a więc w pobliżu wielkich mas czas płynie wolniej. Różnica między upływem czasu na powierzchni Ziemi i Słońca wynosi około minuty dla każdego ziemskiego roku, zatem w okresie istnienia naszej Ziemi na Słońcu minęło 9000 lat mniej według naszej miary czasu. Masa obiektów substancjalnych okazała się jednak tylko złudzeniem, wynikiem oddziaływań głębszego poziomu rzeczywistości na obserwowaną przez nas materię, a zatem i na ten problem powinniśmy spojrzeć teraz z tej innej perspektywy. Czas przez nas obserwowany mógłby również okazać się jedynie złudzeniem, konstrukcją myślową utworzoną przez nas na własny użytek.

Nawet jeśli masa fizycznie nie istnieje, jest to jednak obserwowalny efekt oddziaływań całkowicie realnych pól fizycznych, zatem kosmiczne czarne dziury stanowiłyby osobliwość także z punktu widzenia biegu czasu. Przyciąganie grawitacyjne jest w nich tak silne, że czas powinien się w nich zatrzymać. Czarną dziurę można byłoby więc interpretować jako drogę prowadzącą do wieczności, ponieważ w myśl tej koncepcji w chwili przekroczenia granic czarnej dziury cała wieczność zewnętrznego świata sprowadzałaby się do pojęcia *teraz*. Czy zatem można byłoby przyjąć czarną dziurę za tunel wiodący do innego, głębszego poziomu rzeczywistości?

Już wcześniej dowiedzieliśmy się, że wszechświat nie ogranicza się tylko do czasoprzestrzeni (rozdział *Próbujemy poznać strukturę wszechświata*), a i cały szereg zaobserwowanych zjawisk może świadczyć o tym, że otaczająca nas rzeczywistość jest bardziej złożona niż ta, którą odbieramy za pomocą zmysłów. Na zrozumienie jej, choćby w przybliżeniu, trzeba było jednak trochę poczekać. W 1919 r. Theodor Kaluza rozszerzył teorię względności Einsteina, dodając do czterowymiarowej czasoprzestrzeni hipotetyczny piąty wymiar. Warto wiedzieć, że postulowany w teorii Kaluzy (zmodyfikowanej w 1926 r. przez Oskara Kleina) model ponadczterowymiarowego wszechświata został poddany doświadczalnej weryfikacji już w II połowie XIX wieku, a zatem wcześniej niż teoria ta została sformułowana. Tej weryfikacji z wyprzedzeniem dokonał dr Johann K.F. Zöllner (1834–1882), profesor fizyki i astronomii na Uniwersytecie w Lipsku [3]. Udowodnił on doświadczalnie (współdziałał z nim ekstrasens Henry Slade) istnienie czwartego wymiaru przestrzennego za pomocą zrealizowanych pod ścisłą kontrolą eksperymentów wiązania węzłów na lince oraz splatania ze sobą skórzanych pasków, których swobodne końce były nierozzerwalnie ze sobą złączo-

ne. Bez istnienia wyższego wymiaru przestrzennego realizacja takich czynności w przestrzeni wyłącznie trójwymiarowej z pewnością nie byłaby możliwa.

To zaskakujące twierdzenie można bez trudu wyjaśnić za pomocą prostej konstrukcji myślowej. Wyobraźmy sobie dwuwymiarowy świat płaskich istot w naszej trójwymiarowej przestrzeni. Dla takiego *płaszcza* pokonanie ciągłej linii na płaszczyźnie byłoby równie niemożliwe, jak w naszym świecie przeplecenie ze sobą skórzanych pasek nieposiadających wolnych końców, a więc stanowiących zamkniętą całość. Z punktu widzenia naszej trójwymiarowej rzeczywistości byłoby to jednak możliwe do zrealizowania. Wystarczyłoby w tym celu przenieść płaszczaka przez niedostępny dla niego trzeci wymiar.

Obecnie nikt już nie kwestionuje wielowymiarowości wszechświata, którego wyższe wymiary ukryte są przed naszym zmysłowym postrzeganiem. Wymiarom tym może być też przypisywana konkretna interpretacja fizyczna. Kosmologiczne modele opisujące początkową osobliwość, z której wyłonił się nasz kosmos, pozwalają nam dziś bez oporów zaakceptować nie tylko to, że części wszechświata nie jesteśmy w stanie odebrać zmysłami, ale i zrozumieć, że poza czasoprzestrzenią czas przestaje funkcjonować jako zmienna, gdyż z punktu widzenia głębszego poziomu obserwacji w całym wszechświecie panuje równoczesność [4, 5]. Czas przestaje być w nim wielkością zmienną, wręcz rozmywa się, przechodząc w stany, w których przeszłość i przyszłość współlistnieją obok siebie. Z punktu widzenia kosmologii kwantowej jest to najgłębszy, bezczasowy (czyli wieczny) poziom rzeczywistości, w którym nasza czasoprzestrzeń jest niejako *zanurzona*, pozostając z nim równocześnie w stanie nieustających interakcji [6, 7].

Całość tego złożonego układu zmienia się stale na skutek nieustannie biegnących przemian, ale i jego obraz kreowany dziś w naszym umyśle nie przypomina w niczym tego, który obowiązywał jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Obecnie zdajemy już sobie sprawę, że jest to pole ustawicznych oddziaływań kwantowych, a wiele z obszarów tych wpływów wymyka się naszej obserwacji. Ponadto tak bliskie nam pojęcie materii substancjalnej okazało się jedynie złudzeniem, bowiem nasza percepcja zmysłowa nie ujawnia nam prawdziwie realnego obrazu rzeczywistości. W świetle uzyskanych wyników badań niektórzy przedstawiciele społeczności naukowej już od pewnego czasu przekonywali nas zatem, że powszechne rozumienie przez nas czasu i przestrzeni jest całkowicie błędne, gdyż zostało wykreowane na drodze zmysłowego postrzegania, przydatnego do przetrwania w ziemskim środowisku. Dowiedzieliśmy się również, że i prędkość światła wcale nie jest nieprzekraczalna, o czym wcześniej informowały nas pomiary prędkości jego rozchodzenia się, sumowane z prędkością obrotu Ziemi w różnych punktach dokonywania obserwacji.

Cząstki poruszające się z prędkością większą niż światło noszą dziś nazwę tachionów, a dr Klaus Scharnhorst, niemiecki fizyk z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, wykazał na podstawie przeprowadzonych teoretycznych obliczeń, że fotony mogą minimalnie przekroczyć prędkość światła, gdy zostaną spełnione określone warunki kwantowe [8]. Stwierdził też, że w tzw. zjawisku Casimira<sup>40</sup> prędkość fotonów przekracza prędkość światła o  $10^{-36}$  km/s,

---

<sup>40</sup> Zjawisko Casimira – efekt przyciągania między dwiema pozbawionymi ładunku elektrycznego płytami wykonanymi z przewodnika elektrycznego, spowodowany różnicą ciśnień oddziałujących na nie cząstek wirtualnych, pojawiających się i znikających na skutek fluktuacji kwantowych.



ale w żadnym razie nie narusza to zasady przyczynowości w czasoprzestrzeni, ponieważ nasz odbiór rzeczywistości nie pozwala nam zaobserwować tego efektu. Prof. dr Aharon Davidson z Uniwersytetu Ben Guriona w Izraelu przedniósł natomiast kwestię występowania tachionów w wyższe (głębsze) wymiary wszechświata, czyli do *porządku ukrytego* przed naszym zmysłowym postrzeganiem. Wykazał przy tym, że wszelkie cząstki elementarne występujące w naszej czasoprzestrzeni poza nią nieuchronnie stają się tachionami [9], a trudność w poprawnym jakościowo i ilościowo ujęciu czasu leży w naturze prowadzonych przez nas obserwacji.

Na tym nasze problemy z czasem się nie kończą, gdyż własną specyfikę biegu czasu wykazują też żywe organizmy, co wynika m.in. z zachodzących w nich wzajemnych relacji czasu i entropii<sup>41</sup>, a definicję upływu czasu można oprzeć także na zmianach wartości tej wielkości fizycznej. Mówiąc najprościej, wzrostowi entropii towarzyszy dodatni upływ czasu, natomiast w procesach negentropowych (z ujemną zmianą entropii) czas biegnie wstecz. Organizmy żywe jako układy makro rozwijają się i ewoluują w znanym nam dodatnim upływie czasu, natomiast w mikroskali czas płynie w kierunku przeciwnym, bowiem w pojedynczych komórkach przebiegają procesy negentropowe. W układach organizmów żywych zostaje zatem naruszona jedna z najważniejszych topologicznych właściwości czasu, a mianowicie jego kierunkowe uporządkowanie.

Zdaniem znanego brytyjskiego matematyka, astrofizyka i kosmologa, prof. dr. Geralda J. Withrowa (1912–2000) z uniwersyteckiego Imperialnego Instytutu Nauki, Technologii i Medycyny w Londynie (*ang.* University of London's

<sup>41</sup> Entropia – termodynamiczna funkcja stanu układu fizycznego określająca kierunek zachodzących w nim samorzutnie zmian.

Imperial College of Science, Technology and Medicine; do 2007 roku był częścią Uniwersytetu Londyńskiego), a także członka Międzynarodowego Towarzystwa Studiów nad Czasem (*ang.* International Society for the Study of Time), jest to wyjątkowa cecha materii biologicznej, gdyż czas jest w niej w gruncie rzeczy czasem wewnętrznym, związanym wyłącznie z odizolowaną przestrzenią zajmowaną przez żywe komórki konkretnego organizmu.

Nie jest to jedyna osobliwość żywych organizmów, bowiem w odmiennym (zintegrowanym) stanie świadomości człowiek jest w stanie generować pole biograwitacyjne, które również charakteryzuje się możliwością zakłócania biegu czasu. Dr Milton H. Erickson, psychiatra, założyciel i prezes Amerykańskiego Towarzystwa Hipnozy Klinicznej, wykazał w toku systematycznych badań, że w ciągu kilku minut zahipnotyzowany człowiek jest w stanie przeżyć ponownie całe swoje życie, przy czym może tego równocześnie dokonać także w charakterze zewnętrznego obserwatora.

Z kolei fizjolog, dr Hudson Hoagland, prowadzący badania w Fundacji Biologii Eksperymentalnej w Worcesterze (*ang.* Worcester Foundation for Experimental Biology, USA), był jednym z pierwszych badaczy, którzy wykazali eksperymentalnie związek szybkości metabolizmu we wszystkich żywych organizmach z ich wewnętrznym biegiem czasu [10]. Gdy metabolizm przyspiesza, czas biegnie szybciej, a jeśli metabolizm zwalnia, wewnętrzny czas zwalnia również. Odmienność biegu czasu w żywych organizmach może też wykazywać związek z informacją. Zgodnie z ustaleniami dr. Jana Zemana, fizyka z Politechniki Czeskiej w Pradze, nagromadzenie informacji powoduje spowolnienie czasu, natomiast niedostatek informacji prowadzi do przyspieszenia jego biegu. Oznacza to,

że im wyższy jest poziom organizacji żywej materii, tym większa jest liczba zachodzących w niej zdarzeń oraz ilość gromadzonych informacji, a zatem tym wolniej płynie dla niej jej czas własny. Wewnętrzny bieg czasu, podobnie jak i bieg procesów entropowych i negentropowych w żywych organizmach stanowią unikalne cechy materii biologicznej. Reasumując, czas biologiczny w żywych organizmach wykazuje jakościowo nową specyfikę w porównaniu z tak dobrze znanym nam pojęciem czasu. Wszystkie te zaobserwowane prawidłowości powodują, że sformułowanie wyczerpującej definicji tego pojęcia w fizyce wciąż napotyka spore trudności.

Czy zatem jednokierunkowość upływu czasu da się utrzymać we współczesnej fizyce? Okazuje się, że aksjomat ten uległ zachwianiu nie tylko w odniesieniu do żywych organizmów. Prof. dr Richard Feynman z Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego (CIT) wykazał, że przykładowo pozyton można interpretować jako elektron poruszający się w czasie wstecz [11]. Zaprzeczałoby to całkowicie koncepcji jednokierunkowości biegu czasu i wymagało rewizji dotychczasowych poglądów w tej kwestii.

## Rzeczywistość wielowymiarowa

Przekonaaliśmy się już o tym, że czas przestał być dla nas pojęciem oczywistym, natomiast stał się jeszcze jedną zagadką w otaczającej nas rzeczywistości. I na tym sprawa się nie kończy, bowiem wielu przedstawicieli nauki przyjmuje dziś, idąc w ślady słynnego brytyjskiego fizyka Davida Bohma (1917–1992), że między naszą świadomością a czasem i przestrzenią, funkcjonującymi w postrzeganym

przez nas otoczeniu, istnieją ściśle określone związki. Pozwalają nam one traktować odbieraną przez nas tu i teraz rzeczywistość jako trójwymiarową holograficzną projekcję świata, który wykreowany został przez nieśmiertelną świadomość [12], zrodzoną w ramach porządku zwiniętego (ukrytego) i z nim nierozzerwalnie związaną, a dla nas manifestującą się w sposób zdeintegrowany w materialnym porządku rozwiniętym (jawnym). Bohm ujął tę zasadę w następujący sposób:

*W ramach ukrytego porządku całość istnienia połączona jest wzajemnie w każdym punkcie przestrzeni i czasu. Dowolny obiekt lub manifestacja zjawiska zawiera w sobie całą rzeczywistość i dzięki temu są one powiązane z ogółem rzeczywistości. Wszystko, co istnieje, nawzajem się przenika. Struktura form dostępna naszej percepcji i sposobowi myślenia jest zasłoną dymną zakrywającą prawdziwą rzeczywistość, której nie można poznać zmysłami, opisać ani zgłębić myślą.*

Oznaczałoby to, że według tej koncepcji nasza rzeczywistość może zawierać w sobie mieszaninę różnorodnych informacji składających się na wiele wersji otaczającego nas świata, z którymi wprawdzie współistniejemy, ale ograniczeni przez naszą fizjologiczną percepcję nie dostrzegamy ich.

Fizyka to nauka o przyrodzie w najszerszym znaczeniu tego słowa. Bada właściwości materii jako tworzywa naszej rzeczywistości oraz wszelkiego rodzaju oddziaływania między układami materialnymi. Tym samym służy ona do opisu i matematycznego odwzorowania otaczającego nas świata. Wprowadzenie do fizyki jego dodatkowych wymiarów wraz z wszechobecną informacją (a tym samym i po-

rządki ukrytego) oznacza, że wkroczyła już ona w rejony uważane dawniej za *niefizyczne*. Teraz przestały nimi być, bowiem matematyczne modele kosmologiczne zawierają już w sobie opis rzeczywistości niejawnej, współistniejącej z kosmosem, który został włączony do opisu wszechświata. Jeśli jesteśmy w stanie te nieznane wcześniej obszary opisywać za pomocą zależności fizycznych, stały się one równie fizyczne jak otaczający nas świat czasoprzestrzeni. Oznacza to, że nasz obraz świata fizycznego wciąż się zmienia i nadal będzie się zmieniać wraz z poszerzaniem się zakresu naszej wiedzy.

W coraz bardziej złożonym modelu wszechświata obowiązują globalnie inne zależności przestrzenno-czasowe, co sprawia takie wrażenie, jakby przeszłość, terażniejszość i przyszłość mogły jednak rozgrywać się równocześnie, wpływając na siebie wzajemnie [13]. O kształcie otaczającej nas rzeczywistości decyduje zawsze świadomy jej istnienia obserwator, zatem rodząca się nowa fizyka integruje pojęcie świadomości z rzeczywistością opisywaną całościowo przez fizykę. Aktualnie przyjmuje ona, że wszelkie formy bytu podlegają zasadzie porządkującej, która wykorzystuje zarówno energię, jak i informację, a więc pełny opis stanu układów, który umożliwia działanie i zapamiętanie jego efektu. Tym samym **energia i informacja stały się dziś podstawą wiedzy o każdym materialnym bycie**. Jednocześnie składają się one na zjawisko zwane powszechnie świadomością, czyli umiejętnością celowego wykorzystania zasobu informacyjnego pozostającego w dyspozycji układu fizycznego. Powinniśmy przy tym zdawać sobie sprawę z tego, że rzeczywistość świadomości jest wielowymiarowa i nie funkcjonuje ona wyłącznie w formach biologicznych, a następnie ten fakt zaakceptować.



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
[www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)

**Dr Danuta Adamska-Rutkowska** jest autorką wielu artykułów poświęconych noetyce, które publikuje w prasie branżowej. Natomiast **Danuta Dudzik** doznała wielu niezwykłych zjawisk, które opisuje w tej książce. Ich wspólne dzieło mobilizuje do zmiany zachowań i myślenia o otaczającym nas świecie.

Współczesna fizyka kwantowa udowadnia, że rzeczywistość ma wiele wymiarów i jest zupełnie inna niż nam się dotychczas wydawało. Dzięki tej publikacji zapoznasz się z wynikami najnowszych badań naukowców z wielu krajów, którzy podjęli próby wyjaśnienia zjawisk paranormalnych oraz ich związku z funkcjonowaniem mózgu człowieka.

#### **W tej książce Autorki wyjaśniają:**

- czym jest rzeczywistość,
- zjawisko bilokacji i jak jej doświadczyć,
- alternatywne rzeczywistości oraz naukowe dowody na ich istnienie,
- realną możliwość spotkań z tymi, którzy odeszli,
- czym jest świadomość, podświadomość i nadświadomość,
- strukturę wszechświata.

**Doświadcz nowej rzeczywistości.**

Patroni:



Cena: 39,30 zł

ISBN 978-83-7377-693-7



9 788373 776937